Nr. 10. Rok dziesiąty.

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k. z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m.k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 9. Marca 1847.

Przegląd. Przegląd książki: Rozprawy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Tom pierwszy. We Lwowie, sprzedaje się w kancelaryi komitetu i w księgarniach J. Milikowskiego. Drukiem Piotra Pillera 1846. (*Str. n. l.* 4. *l.* 176. 8vo *na ostatniéj str. u spodu samego: Druk ukończono dnia* 31. *grudnia* 1846. *roku.*) — *O renach lapońskich.* (*Wyimek z dzieł księdza Krzysztofa Kluka.*) — *Młócarnia van Rynberka.* — *Lekarstwo na końską nosaciznę.* — *O gęsiém pastwisku.* — *Kartofle zastępują mydło.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe: Juliusza Krebsa wiadomość o fabrykacyi cukru na Szląsku pruskim.* — *Z Pragi Czeskiéj. Z Wenecyi. Z Berlina. Z Odessy. Z Amsterdamu. Z Carogrodu. Z Liworna. Z Galacza. Z Węgier. Z Wiednia. Z Brailly. Targ na woły we Lwowie. Ceny produktów we Lwowie.* — *Wiadomość literacka.*

Przegląd książki: Rozprawy c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Tom pierwszy. We Lwowie, sprzedaje się w kancelaryi komitetu i w księgarniach J. Milikowskiego. Drukiem Piotra Pillera 1846. (Str. n. l. 4. l. 176. 8vo na ostatniéj str. u spodu samego: Druk ukończono dnia 31. grudnia 1846. roku.)

Przegląd rzeczy w tomie pierwszym zawartych.

I. Ustawy c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego dnia 14 lipca 1829. r. najwyżéj potwierdzone. Str. 1. II. protokół czynności pierwszego zgromadzenia, na którém Towarzystwo otwarte zostało we Lwowie dnia 3 lipca 1845. r. str. 14. III. Uwiadomienie wysokiego wydziału stanów królestw Galicyi i Lodomeryi o najwyższém mianowaniu Protektora i potwierdzeniu wyboru prezesa Towarzystwa dnia 13. listopada 1845 r. str. 23. IV. Uwiadomienie tymczasowego komitetu o zawiązaniu się Towarzystwa dnia 26. listopada 1845 roku str. 24. V. Protokół czynności drugiego zgromadzenia dnia 31. stycznia 1846. str. 26—48.: *a*) Głos księcia Leona Sapiehy, prezesa, miany przy zagajeniu posiedzenia str. 27. *b*) Sprawozdanie z czynności tymczasowego komitetu czytane przez Kazimierza hr. Krasickiego, referenta str. 28. *c*) Rozprawa Tytusa hr. Dzieduszyckiego, członka towarzystwa naukowego krakowskiego str. 35. (Z téj rozprawy a raczéj przemowy wyjmujemy co następuje: „Z 36 królestw i państw, składających prócz Austryi i Prus związek niemiecki, żadne niewyrównywa Galicyi ani co do przestrzeni, ani co do ludności: bo królestwo bawarskie, największe między niémi, nieliczy podług ostatniego spisu tylko 4,441,918 dusz. Z państw składających Włochy, tylko królestwo obu Sycylii większém jest i ludniejszém od Galicyi. W monarchii austryjackiéj jesteśmy po Węgrach największą prowincją, tak co do przestrzeni, jak co do ludności. Co większa ze wszystkich państw europejskich w ogólności, w liczbie 51, przewyższa nas co do ludności tylko ośm a co do przestrzeni tylko 11... Tysiąc pięćset czterdzieści ośm mil kwadratowych przestrzeni, 4,237,431 morgów lasu, 3,415,534 morgów sianożęci i pastwisk, 5,802,736 morgów ornych gruntów, zamieszkałych przez 4,932,829 ludności, jest to piękne i obszerne do działania pole dla Towarzystwa gospodarskiego...... Na 5,802,736 morgów ornych gruntów mamy w Galicyi podług ostatniego spisu z r. 1843: koni 591,359, bydła rogatego 1,649,668, owiec 1,564,228 sztuk..... mamy więc w Galicyi 266,112 koni i klaczy i 247,450 wołów do roboty zdatnych..... Podług wykazów o handlu monarchii austrjackiéj od r. 1840 do 1844. ogłoszonych przez wydział rachunkowy nadwornéj kamery, wywozi Galicja rozcznie za granicę różnych płodów w wartości 8,619,504 złr. m. k. w którą już wchodzą i zupełne fabrykaty, z innych prowincyi austrjackich pochodzące, w sumie 2,542,851 złr. m. k. Przywozi Galicja z zagranicy, t. j. nie z monarchii austrjackiéj, różnych płodów w wartości 5,918,427 złr. m. k. któréj to sumy przeszło połowa, bo 3,132,536 złr. m. k. wynosząca, wychodzi z Galicyi co roku za same bydło a to w większéj (?) części do Rossyi i Multan....

d) Rozprawa dr. Augusta Kunzeka, względem podniesienia (?R.) uprawy roślin włóknistych i zaprowadzenia szkółek przędzenia lnu w Galicyi. str. 43.

VI. Pytania zawierające w sobie plan krótki do jednostajnego opisu pojedyńczych gospodarstw lub znaczniejszych części kraju. W myśli § 3. ustaw str. 49. (Z opisu pojedyńczych gospodarstw zapewne dałby się utworzyć całkowity obraz prowincyi, wszakże o pojedyńcze dobre opisy przytrudno, bo pojedyńczym gospodarzom braknie organizacyjnego poglądu na całość. Towarzystwo dopięłoby przeto prędzéj celu, gdyby kilku uzdatnionych członków wyprawiło w podróż gospodarską po kraju. Skoroby ci opisali kraj pod względem gospodarskim to i pojedyńczy gospodarze mogliby przysługiwać się szczególnémi datami, którychby oczywiście niemało podróżujący poopuszczali R.). VII. Protokół czynności trzeciego ogólnego zgromadzenia dnia 30. czerwca 1846 roku str. 59—91.: *a)* Sprowadzanie z czynności komitetu od ostatniego posiedzenia czytane przez Kazimierza hr. Krasickiego, referenta spraw wewnętrznych str. 60. *b)* Rozbiór wniosku dr. Augusta Kunzeka względem uprawy roślin włóknistych, czytany przez Maurycego Kraińskiego str. 67. *c)* Rozprawa o chowie bydła rogatego w Galicyi czytana przez Piotra Romaszkana str. 75. (Z téj rozprawy wyjmujemy, co następuje:.. »W teraźniejszym stanie rzeczy, gdy ludność powiększona i podatki większe i cywilizacja utworzyła ludziom potrzeby i namnożyła wydatków, jakich dawniéj, może nie z cnoty, ale z braku wiadomości, nie znano, chcąc podnieść chów bydła rogatego, niemożna tego długoletnim doświadczeniom i próbom zostawiać, lecz trzeba z nauką, wiadomością rzeczy i z pewnością zaczynać,) *d)* Rozprawa Wiktora Obniskiego o zaprowadzeniu popraw w rozmaitych gałęziach gospodarstwa str. 80. (Z téj rozprawy zamieszczamy, co następuje: „Gospodarstwo rolne w Galicyi, w skutek rozpowszechnionéj na wielką stopę plantacyi ziemniaków i zaprowadzenia gorzelń ziemniaczanych, od dwudziestu lat bardzo się podniosło.... Dziś gdy mnóstwo nowych gorzelń powstało i powstaje w Węgrzech, w Siedmiogrodzie i na Wołoszczyźnie, mamy strasznych współubiegaczów o ten zysk gorzelniany... Wypada więc aby Galicja, ratując gospodarstwo rolne od całkowitego upadku, rzuciła się w inny zawód przemysłowości gospodarskiéj a tym jest chów zwierząt domowych na większą stopę. Mało która wioska, zwłaszcza w chlebnych cyrkułach wschodnich, Tarnopolskim, Czortkowskim, Stanisławowskim, Kołomyjskim, Brzeżańskim i Żółkiewskim jest uposażona odpowiednią ilością łąk, stosownie do ilości gruntów pod uprawą zbożową będących. Jakaż więc może być produkcja ziarna zwłaszcza na przyszłość tam, gdzie na 600 morgów pola ornego, jest 50 morgów łąk, i to w cystém trzypolowém gospodarstwie?... Upadek handlu wołowego a przy nim i przechodowego może błogi wpływ wywrze na chów bydła rogatego w Galicyi; ale nieubiegajmy się koniecznie o same szwajcarskie i holenderskie bydło: każda bowiem rasa bydła przez oględne dobieranie zwierząt do chowu przeznaczonych i poprawienie błędów zwierzęcia jednego dobrémi przymiotami przeciwnémi (?) tym błędom w drugiém, może się udoskonalić tak, że i oko pięknością nasyci i kieszenie pożytkiem napełni. Anglicy inną sobie utworzyli rasę bydła do opasu, inną do nabiału, inną nakoniec do pracy..... Owce nastręczą nam także sposobność produkowania bez strat nawozu, tak niezbędnie ziemi naszéj (każdéj R.) potrzebnego: bo wełną zapłacą nam groszem zagranicznym (?R) materjał na ich wyżywienie użyty, a który ziemia nasza wydaje obficiéj (mogłaby wydawać obficiéj R.) i taniéj, niż go Morawy, Szląsk, Prusy i Saxonia mieć mogą, tu więc korzyść przy współubieganiu się jest nam na długo jeszcze zapewnioną... Chowu koni, okrzyczanego za całkiem bezkorzystny, nieuznałbym za tak niewdzięczne zajęcie się gospodarskie;... ja mam z 12 klaczy rodzajnych corocznie między 600 a 800 złr srebrem czystego dochodu. (szkoda, że Szanowny Autor artykułu szczegółowo niewykazał nam tego dochodu R.)... ślepe i nieoględne naśladowanie drugich bezsprzeczne przynosi straty: jeśli bowiem adwokat bierze procent od swych prawniczych wiadomości; jeśli doktorowi posiadana przezeń umiejętność przynosi korzyści, toć i gospodarz do stosownych tylko z wiadomościami swémi gospodarskiémi pożytków słuszne prawo mieć może: gdyż inaczéj gospodarstwo tyle mu tylko przyniesie dochodu, ile z naturalnego toku rzeczy wypaść koniecznie samo z siebie musi") *e)* Doświadczenie Juliana Lubienieckiego ratowania (?R) zgniłych ziemniaków za pomocą nakadzania siarką (z uwagami komitetu) str. 86. VIII. Zadanie do nagrody 400 złr. sr. lub złotego medalu téjże wartości za napisanie najlepszéj rozprawy o chowie bydła rogatego w Galicyi, str. 92. IX. Uwagi o uprawie turnipsu (rodzaju rzepy białéj R.) i o czynionych próbach téj uprawy u nas przez Maxymiliana Oborskiego str. 93. X. Rada względem (z powodu ?R) powtórnie pojawiającéj się choroby ziemniaków przez Ferdynanda Stiebera (z uwagami komitetu) str. 96. XI. O zasadach chowu bydła w Anglii rozprawa Andrzeja hr. Zamojskiego

(z ryciną.) str. 105. (Są to właściwie tłumaczone niektóre miejsca z angielskich pisarzy R.) XII. Wymiar czasu i roboty dla robocizny ciągłéj i pieszéj w Czechach przez Kazimierza hr. Krasickiego str. 150. (To zamieszczamy tutaj w całéj osnowie: „Gdy drogość robocizny u nas coraz się bardziéj czuć daje, a przy takiém (? R.) postępowaniu zmniejszenie naszéj produkcyi gospodarskiéj za sobą pociągnąć musi, nie od rzeczy będzie zapewne przedłożyć naszym czytelnikom wymiar czasu i roboty dla robocizny ciągłéj i pieszéj w Czechach, obliczony na nasze miary i wagi. Z porównania następujących podań ze skutkami naszéj robocizny okaże się, ile się to u nas czasu i siły marnuje, i o ile moglibyśmy produkcję krajową powiększyć, gdyby okoliczności istniejące mogły być zmienione i przyczyny tego marnowania nie stały na zawadzie! Lecz do rzeczy, a najprzód względem miar i wag w téj rozprawie użytych:

1 cetnar wiedeński równa się 138 funt. lwowskim.

1 morg zawiéra 1600 sążni czworobocznych wiedeńskich i równa się trzem macom przestrzeni.

Korzec tutejszy zawiera w sobie 2 mace.

W rachunku używam ułomków dziesiątkowych.

I. Robocizna ciągła.

1) W Czechach robią więcéj końmi, niżeli wołmi Koniowi dają na dzień, w przecięciu całoroczném, paszy równającéj się 30tu funtom wiedeńskim siana; więc na rok na jednego konia cetnarów wiedeńskich 109,50.

Jeżeli więc przeznaczono w przecięciu na jednego konia $1/2$ korca owsa na tydzień, czyli 26 korcy na rok, równających się co do pożywności 575 fnt. średniego siana, a jeżeli reszta paszy pół w sianie a pół w koniczynie się daje, więc wypada koniczyny 46.38 cetnarów 5189
siana zaś 5189
razem jak wyżéj 109.50 ctn.

Na ściółkę i sieczkę rocznie 20 cetnarów słomy.

Na wołu rachują przez 7letnich miesięcy paszy równającéj się 20tu funtom siana średniego dziennie, w zimie zaś (gdy wół nic nie robi ?R) 16 funt. co uczyni przez 215 dni letnich zwykle zielonéj paszy równającéj się co do pożywności siana cetnarom 43 ctn.
przez 150 dni zimowych 24
razem na rok siana 67 ctn.

Przyjętém jest w przecięciu, że w średnim gruncie para koni podoła wszelkim robotom gospodarskim około 50 morgów gruntu ornego. Prócz tego zostanie jeszcze dość czasu do zwożenia siana, drzewa i do odbywania innych potocznych robót, w stosunku do powyższéj przestrzeni. Para wołów wydoła tylko 30tu morgom, i nie potrafi wszystkich innych (?R) robót końskich wykonać; a więc, zważając na to, co się wyżéj rzekło, potrzeba na obrobienie jednego morga roli na rok, jeżeli się to końmi uskutecznia, paszy w wartość siana, . . 438 fnt. wied
jeżeli zaś wołmi . . . . 446 „ „

Prócz tego więcéj się innych robot odbędzie temiż końmi a niżeli wołmi i mniéj potrzeba do nich parobków. Konie mogą pracować 260 do 280 dni na rok, woły zaś tylko 200 dni.

1) Jeden pług parokonny wyorze na dłuższym dniu 1400 sążni czworobocznych; czyli na 7 morgów potrzeba 8 takich pługów na dzień. W marcu i w październiku wyorze tylko 1000 do 1100 sążni czworobocznych. Jeżeli parokonny pług pańszczyzniany o $1/3$ mniéj zrobi, niż tu podano, to znać, że ma słabe bydło, lub że nie było dozoru; (o sporze lub uporze autor nie robi wzmianki, znać że lud musi być posłuszny) jeżeli tylko o $1/4$ mniéj zrobi, to można być z takiéj roboty zadowolnionym. Para mocnych wołów może tyleż wyorać co i para koni, lecz słabe woły trzeba od południa przemienić, aby takiéj robocie wydołały. Przy kopaniu kartofli za pługiem, parokonny pług rozorze na dzień 2 morgi.

3) Parą koni i tyląż bron uskrudzi dziennie 2 do 3 morgów podług jakości gruntu. Na lekkiéj ziemi zawlecze para bron naraz 5 do 7 morgów; na cięższym zaś gruncie 3 do 4 morgów. Parą bron, dość ciężkich, nawet kamieniami przyciężonych, zabronuje się na wiosnę 4 morgi łąki, lub 5 morgów koniczyny.

4) Daleko więcéj zrobi się (dwoma R.) parokonnémi aniżeli poczwórnemi wozami (jednym 4 R.); w mnieszych folwarkach używa się także krów do wożenia.

Oborniku wsamraz ugniłego wywiezie się na raz, po dość równéj i niezłéj drodze, cztérokonną furą 18 cetnarów, czyli 40 stóp sześściennych; parokonną zaś 12 cetnarów, czyli 26, 6 stóp sześściennych. Parokonny wóz pańszczyzniany wywozi 6 cetnarów. Ilość obrotów zależy od oddalenia i własności drogi.

5) Pszenicy w snopie naładuje parokonna fura w przecięciu . . . . 1 kopę 30 snop.
Żyta . . . . . . 1 „ — „
Jęczmienia . . . 1 „ 30 „ do 2 kóp.

*

Owsa . . . . . 1 kopę — snop. do $1^1/_2$ kóp.
Siana, koniczyny i innéj paszy cetn. 15 do 16.

6) Na parokonny wóz ładują w ziarnie:

Pszenicy	(176 fnt. wied korzec)	6—8 korcy
Żyta	(160 » » »)	tyleż »
Grochu i bobu	(180—190 » » »)	tyleż »
Jęczmienia	(136 » » »)	8—10 krc.
Owsa	(100 » » »)	10—12 »
Kartofli	(150 » » »)	tyleż »

7) Na parokonny wóz ładują drzewa $^1/_2$ sąga niższo-austrjackiego. Dworskie zaprzęgi biorą na jeden wóz o trzech koniach cały sąg drzewa.

II. Robocizna piesza.

1) Dobry siewacz zasiewa przez dzień 7 korcy oziminy a 8 jarzyny, nasieniem zaś koniczowym zasieje 3 morgi roli.

2) Oborniku naładuje jeden robotnik 14 fur parokonnych czyli 252 (?R) cetnary wiedeńskie.

3) Do rozrzucenia oborniku, przy dobrym nawożeniu, to jest 30 do 40 fur parokonnych na morg, potrzeba trojga ludzi na 2 morgi; więc jeden robotnik rozrzuci 20 do 30 (?R) takich fur.

4) Dobry kosarz skosi na dzień 1000 do 1300 sążni czworobocznych łąki, koniczyny, zaś aż do morga. Jeżeli jednakże koniczyna dla bujności wylęgła, to wtenczas ledwie pół morga na dzień skosić może.

5) Do suszenia i grabania siana wychodzi trzech do cztérech robotników na morg, czyli na jednego kosarza dwóch do trzech robotników, jeżeli pogoda nie bardzo jest niestała. Do suszenia i grabania koniczyny potrzeba półtora i dwa razy tyle robotnika co do siana.

6) Kartofli sadzą na morg 6, 8 do 12 korcy; to zależy od sposobu sadzenia (i wielkości głąbi R.). Do sadzenia za pługiem trzeba na morg 3 sadzących. Do kopania za pługiem wychodzi na morg 15 do 20 ludzi, jeżeli morg wyda 100 do 120 korcy kartofli, lecz to już i z ładowaniem na fury.

7) Jeden robotnik uwiąże na dzień 100 do 120 porcyi dziesięciofuntowych paszy we dwa powrósła. Powróseł ukręci robotnik 10 do 12 kóp na dzień.

8) Do żęcia, wiązania, znoszenia i ustawiania zboża rachują na morg 7 robotników, rozumie się, jeżeli zboże dość jest gęste; do żęcia na pomieć wychodzi cztérech, a do wiązania z pomieci, znoszenia i układania $2^1/_2$ ludzi na morg.

9) Dobry kosarz wykosi grabkami w jednym dniu morg zboża. Zwykle ostrzy kosę raz na 100 pokosów, za każdym pokosem postępuje o dobrą stopę, szerokość zaś pokosu wynosi 8 stóp. Rośliny strączkowe biorą na gołą kosę; jeden kosarz skosi na dzień 1000 do 1200 sążni czworobocznych.

10) Przy oziminie trzeba za każdą kosą jednego robotnika do zbierania opartego pokosu o stojące zboże i układania na powrósła. Troje ludzi zbierze, zwiąże, zniesie i ułoży 5 kóp oziminy na dzień. Snop powinien (?R) być tak wielki, aby go rękami ledwie objąć można, to jest najmniéj 5 stóp mieć objętości u spodu. Jarzyny może jeden robotnik uwiązać, znieść i ułożyć 3 kopy na dzień.

11) Jeden zmłocek omłóci, wyczyści, zbierze i zniesie 15 snopów oziminy, a 20 jarzyny na dzień. Jest to na pozór bardzo mało, lecz już z tego co się mówiło o woźbie i wiązaniu zboża można się domyślić, że snopy są nieladajakie. Dla porównania wszakże lepszego młocki czeskiéj z naszą posłużą następujące oznaczenia:

W gruncie średnio urodzajnym wydaje tam zwykle:

	funt. wied.
a) Kopa pszenicy $2^1/_2$ korca ziarna ważącego	440
słomy i plewy	875
będzie więc ważyć kopa pszenicy . . .	1315
b) Kopa żyta $3^1/_2$ korac ziarna, ważącego	560
słomy i plewy	1435
zaważy kopa żyta	1995
c) Kopa jęczmienia $3^1/_2$ korca ziarna, waż.	476
słomy i plewy	770
waga kopy jęczmienia	1246
d) Kopa owsa 6 korcy ziarna, ważącego .	600
słomy i plewy	1020
waga kopy owsa	1620

U nas można uważać za dobry wydatek, jeżeli kopa żyta wyda 5 ćwierci ziarna, pszenicy korzec, jęczmienia 5 ćwierci, owsa 6 ćwierci. Przyjąwszy taki wydatek za podstawę, okaże się waga kopy tych zbóż jak następuje:

	funt. wied.
a) Jeżeli kopa pszenicy wyda 1 korzec ziarna ważącego	176
więc słomy i plewy wyda w powyższym stosunku	350
razem waga kopy pszenicy	526
zatém 15 snopów tamtejszych równa się 35ciu do 36ciu snopom tutejszym.	
b) Jeżeli kopa żyta wyda $1^1/_4$ korca ziarna, ważącego	200
więc słomy i plewy wyda	512
razem waga kopy żyta	712

zatém 15 snopów tamtejszych równa się 42 tutejszym. funt. wied.

c) Jeżeli kopa jęczmienia wyda $1^1/_4$ korca ziarna ważącego 170
więc słomy i plewy będzie 275
razem waga kopy jęczmienia 445
zatém 20 snopów tamtejszych jęczmienia równa się 56ciu snopom tutejszym

d) Jeżeli kopa owsa wyda $1^1/_2$ korca ziarna ważącego 150
więc słomy i plewy będzie 255
razem waga kopy owsa 405
zatém 20 snopów tamtejszych równa się 80 snopom tutejszym.

Zważając jeszcze na staranność, z jaką tam zwykli czyścić ziarno, widzimy, że powyższy wymiar przy zmłocie nie jest mały.

e) Przy trzymaniu bydła w lecie na stajni, dając na jedną sztukę dziennie 75 funtów świéżéj koniczyny (co wyrówna 16tu funtom siana), wystarczy jeden parobek i jedna dziéwka do koszenia, grabania, naładowania i zwożenia paszy dla 80 sztuk bydła. Ta robota odbywa się jednym wozem i parą wołów i koni, a najlepiéj samych krów.

f) W oszacowaniu potrzebnéj robocizny ręcznéj przez cały rok do pewnego gospodarstwa na każdy morg pola lub łąki rachują 9 do 10 dni na rok, oprócz skarbowéj czeladzi do zaprzęgów i bydła") XIII Rozmaitości gospodarskie, str. 157. Machina do żęcia zboża, str. 157. Lekarstwa na choroby koni i bydła, str. 158. XIV. Odezwy komitetu, str. 159. XV. Wiadomości handlowe str. 161. XVI. Wyszczególnienie darów str. 163. XVII. Stan towarzystwa po trzeciém ogólném zgromadzeniu dnia 30. czerwca 1846 roku str. 167.

O Renach lapońskich.

(*Wyimek z dzieł księdza Krzysztofa Kluka.*)

Ren (*Cervus tarandus, Rennthier*) należy do rodzaju jeleni. (Jelenie zaś należą do rzędu Mammalia: Pecora, którego to rzędu znakiem najpowszechniejszym jest, że zwierzęta do niego należące mają u dołu wiele, u wierzchu żadnych przednich zębów niemają; że mają czworaki żołądek i odżuwają. Zwierzęta do rodzaju jelenia należące mają rogi gałęziste, gęste, które corocznie opadają. U dołu jest przednich zębów 8, u wierzchu niema żadnych. Psich zębów zwierzęta te nie mają. Czasem znajdują się u niektórych u wierzchu pojedyncze zęby.) Reny są zwierzęta jak bardzo pożyteczne, tak nam nieznajome. Co do wielkości, są mniejsze od jeleni. Rogi mają długie, cienkie, okrągłe, gałęziste z zagiętémi końcami, czasem te końce nie ostre, lecz płaskie bywają. Sierć na renach biało-popielata; nogi cienkie i w biegu tak truskają, jak gdyby się drobne kamyki rozsypywały. Racice u nóg są podobne kozłowym. Rogi ma i samica, i corocznie one w zimie zrzucają. Najdują się i w Syberyi, lecz właściwą ich ojczyzną jest Laponia.

Dzikie reny żyją przez lato trawą i liściami z drzew; przez zimę zaś odgrzebują sobie śnieg i żywią się pewnym mchem, który Lineusz Lichen *rangiferinus* nazwał. Mniemano, że ten mech owym krajom tylko jest właściwy, aliści docieklі, że wszędzie jest; i u nas w Polsce obficie się znajduje, osobliwie w lasach zgórzystych, między suchémi wrzosami siwy, pod śniegiem się zieleniejący, w kształcie podobny do porostu na drzewach.

Te, które się z pomiędzy dzikich złapią, wypielęgnują i wypieszczą, pasą się po pastwiskach, jak inne bydlęta i dla bezpieczeństwa od mnogości tam (w ich ojczyźnie R.) wilków, na noc zapędzają się do stajen. Na zimę opatrują się jak inne trawne zwierzęta; a zatém nie wiém dla jakiéj przyczyny mniemają niektórzy, że się rzadko gdzieindziéj wychowają; zwłaszcza, że z zimnego kraju do miernego, jak jest n. p. Litwa (albo Galicja; szczególniéj gorzyste jéj okolice R.) przenosiny nie są bardzo gwałtowne. W owych krajach, podług możności każdego, chowają po 10—200. *)

Niemasz bowiem nad nie pożyteczniejszych zwierząt na ziemi; i co w innych poczęści, to w renach najdujemy skupione: z nich jazda, z nich pokarm, z nich odzienie. A zatém zastępują konie, krowy i owce.

Zaprzęgają się do ciężkich i lekkich pojazdów i ubiegają codzień po 30 mil niemieckich (oczywiście bez znacznego ciężaru R.) Tak sporna jazda byłaby bardzo pożyteczna, gdyby, ile w tamtych krajach, ztąd nie była niebezpieczna, że reny gotowe i największe parowy przeskakiwać, a z tąd pojazdy łatwo wywracają.

Mięso ich jest tłuste, soczyste, zdrowe i posilne; solone i wędzone bardzo się długo zachowuje, i jakimkolwiek sposobem przyrządzone, zawsze smaczne

---

*) Schubert powiada w swojéj statystyce (w Królewcu 1835) że miewają po 1,000 — 10,000 sztuk renów. *P. r.*

jest. Mléko tak jest tłuste, jakby było samą śmietaną, dopiéro po przylaniu dwóch części wody staje się podobném krowiemu i w śklannych flaszach (szczelnie zatkanych R.) do 3 dni niekwaśnieje. Masło w prawdzie jest łojowate (oczywiście dla odmiennego stosunku pomiędzy częściami składowémi masła: buteryny, elainy i margaryny. R.)

Skóra wyrabia się na rozmaite odzienia; z grubszéj jéj części najlepsze są funtowe podeszwy, i jednostajne pasy do karét, kolasek. Suche żyły wyrabiają się na przędziwo i przędą się na nici. Z kości wyrabiają się różne rzeczy. A nakoniec części renów w lekarstwie też mają skutki, co jelenie, tylko słabsze. Tyle słów zasłużonego nam dobrze, niespracowanego ś. p. księdza Krzysztofa Kluka. Może te słowa w porę przywiodłem na pamięć i poddaję uwadze szanownych ziomków: sprowadziliśmy dla bydląt naszych niejednę obcą roślinę i wychodzi nam to na dobre, dlaczegożby nam niemiało wyjść na dobre sprowadzenie i przyswojenie obcego, tyle pożytecznego zwierzęcia? Nasze połoniny dostarczające obfitéj paszy wołom tylko przez 8 tygodni, czyliżby niezyskały z czasem nazwy okolicy renom właściwéj? gdyż te dłużéjby mogły korzystać z alpowego pastwiska a i w zimie znajdowałyby pożywienie pod połoninami.

Młócarnia van Rynberka.

Młócarnia ta, do siły jednego konia zastosowana, potrzebuje jednego człowieka (oprócz poganiacza ?R.) i wymłaca dziennie tyle, co sześciu ludzi.

Zaleca się tém, że ziarno zarażone pozbywa się pyłu czarnego i czyste pada. Cała maszyna kosztuje w Niederlandach bez windy końskiéj 150 złr. z taką windą 350 złr. m. k. U nas kosztowałaby mniéj, bo drzewo tańsze. Godziłoby się już posłać kogo za granicę na wspólny koszt gospodarzy dla nauczenia się kostrukcyi maszyn gospodarskich, co dla nas daleko jest potrzebniejszém, od uczenia się chodzenia koło lnu sposobem belgijskim, bo tego nauczy się i w domu z książek i własném dochodzeniem każdy, kto szczérze zechce.

Lekarstwo na końską nosaciznę.

Dr. Thompson wzywa wszystkich weterynarzy, by nosate konie leczyli zadając im po 150 kropli tynktury jodowéj, rozprowadzonéj w wodzie do napowania, a to po 3—4 razy na dzień przez tygodni 6—7.

O gęsiém pastwisku.

Gęś niezawodnie należy do najpożyteczniejszego ptactwa domowego, bo przysługuje się i mięsem i — gdy dobrze wykarmiona, tłustym smalcem i wyśmienitém pierzem. Nikt jednak bez dostatecznego doświadczenia nieuwierzy temu, ile gęś czyni uszczerbku innemu bydłu, gdy z niém pospołu chodzi po pastwisku. Gdzie się to dzieje (a u nas niestety dzieje się to prawie wszędzie po najlepszych błoniach) tamby można zastosować ledwie niedosłownie przysłowie: dobrze mieniał stryjek, za siekiérkę wziąwszy kijek; bo tam istotnie gospodarz dochowując się gęsi, traci naprzód mléko a potém krowę. W Bawaryi zakazano prawem paść gęsi wespół z bydłem a to pod dniem 24. maja i 12. listopada 1762 i 1771 r. Szkoda tylko, że pozwolono wszelako na to po spólnych pastwiskach, gdy się cała gmina zgodzi na jedno, mówię szkoda, że na to pozwolono, ponieważ wiém z doświadczenia, że całe gminy częstokroć jednomyślnie zgadzają się na to, co nic potém a rzadko kiedy na to, co pożyteczne.

Kartofle zastępują mydło.

Dla oszczędzenia mydła a raczéj pieniędzy na mydło, o które na wsi trudno, bierze się kartofle, które mają białe ciało, obiera się z łupki, trze je się na tarku a potém przeciera przez sito, dolewając świéżéj wody. Części grubsze oczywiście zostaną na sicie a ciecz ustoi się w naczyniu, do którego ją spuszczono. Osad jest zwykłą, krochmalową mąką, nad nią stojącego płynu zaś używa się zamiast mydła do prania bielizny a szczególniéj materyi jedwabnych, którym nadaje pewnéj sztywności i połysku. Ilość kartofli należy obmiarkować na oko tak, by ciecz, do prania bielizny potrzebna, nie była nadto wodnista! Używając gospodyni téj cieczy zamiast mydła do prania grubszéj tylko bielizny, oszczędzi rocznie przynajmniéj tyle, ile mąż wydaje za to pismo.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Juliusza Krebsa wiadomość *) o fabrykacyi cukru na Szląsku pruskim.

Fabrykacja cukru na Szląsku pruskim znowu się dźwignęła. Coraz jaśniéj widzą to wszyscy, że fabryka-

*) Wiadomość tę nadesłaną nam w języku niemieckim umieszczamy tutaj w dokładnéj treści. *R.*

cja ta ściśle łączy się z rolnictwem. Uprawa buraków usposabia rolę do wydawania podwójnéj obfitości plonu zbożowego. Odpadki burakowe, które się robią podczas zbioru, służą za nawóz, zaś miazga burakowa, która się zostaje po wyciśnięciu z nich soku za pomocą prasy, jest lepszém pożywieniem dla bydła, aniżeli same buraki (?R), w niéj bowiem znajduje się białko roślinne i włókno i cokolwiek cukru. 20 fnt. téj miazgi z domieszaniem 4 funtów słomy jęczmiennéj jest bardzo dostateczném pożywieniem dla jednéj sztuki rogatego bydła na 24 godzin a 2 fnt. téj miazgi dosyć dziennie dla jednéj owcy. Ale z miazgi burakowéj i z melasy po ostatnim produkcie można robić gorzałkę. 100 wied. funt. miazgi wyda 8 wied miar (mass) (około 12 kwart lwow.) 23% podług wagi; 100 funt. melasy wyda 30 miar, podczas 100 funt żyta niewyda więcéj nad 7 miar. (?R.)

Wydatków i dochodów dla różnicy okolic obliczyć nie podobna wszelako przyjąć można, że gdy, uprawiając buraki, wyłoży się na jeden morg pruski 23 złr. m. k., to z niego będzie 15 złr. m. k. czystego zysku, zaczém produkcja 1. cent. białego surowcu cukrowego więcéj nad 10 złr. m. k. kosztować nie będzie, gdy się wypuści z rachunku 15 złr. m. k. powyżéj wymienionego czystego zysku z morga. Za cukier zaś wziąść można przy dobrych cenach po 25 złr. m. k. Jeżeli podług jakości buraka mieć można z niego 6—9% twardego surowcu natenczas będzie z morga pruskiego 120—180 złr. m. k. dochodu czystego. (nie licząc w to proc. od pieniędzy wyłożonych na zaprowadzenie fabryki zapewne R.) Industrja ta u nas istotnie posunęła się do tego stopnia. Szczególniéj odznacza się tutaj w swoim zawodzie Karol Hanewald, który w fabrykach pod jego dyrekcją zostających zaprowadził wszelką procedurę w naczyniach z powietrza wypompowanych. Dotychczas tylko proces wrzenia syropu odbywał się po wielkich fabrykach w takich naczyniach. Zaprowadzenie to jest nie małéj wagi: wiadomo albowiem, że kwasoród powietrza atmosferycznego, nacierając już na burak, sprawiał, za danémi powodami innémi, fermentację winną a następnie zgniłą. Zaprowadzenie to skutkowałoby tak, że nic melasy nieodpływałoby, gdyby gorąco, bez którego w procesie wrenia obejść się nie można, niebyło nieprzyjacielem cukru; wszelako w naczyniach próżnych wrenie przy niższym stopniu gorąca zaczyna się. Sposobem Hanewalda można z surowego buraka w 48 godzinach mieć już cukier rafinowany. Aby wszelako wydatki odpowiadały doskonałości urządzenia fabrycznego, potrzeba do fabryki dostarczać buraków w cukrowe części óbfitych, co jest rzeczą rolnika. Karol Hanewald wydał dzieło pod tytułem: *Praktische Anleitung zum Runkelrüben Anbau für die Zuckerfabrikation, aus eigener vieljähriger Erfahrung; mit besonderer Hinsicht auf die landwirthschaftlichen Vortheile dieser Industrie (Brieg 1847, bei Karl Schwarz.)* *) Pan Hanewald ma patenta na swoje wynalazki, gotów jest przeto za umową i wynagrodzeniem zakładać fabryki cukrowe i w Galicyi. Mający chęć do takich przedsiębierstw mogą w Brzegach (Brieg) nad Odrą przekonać się naocznie o doskonałości zakładu fabrycznego podług metodu Hanewalda. **)

Praga Czeska, 20. lutego. Od nowego roku handel wełniany jest bardzo żywy. Porobiono niemało kontraktów w Czechach, na Szląsku, w Austryi i Węgrzech, a to po cenach wyższych. Szczególniéj lepsze gatunki wełny po wyżéj 100 złr. dawniéj sprzedawane i bardzo cienkie popłacono o 4—5% i nad to drożéj.

Wenecja 22. lutego. Wysokie rządy tutejsze zakazały wywóz zboża z kraju, takiż zakaz wydało wysokie gubernium medyolańskie dla Lombardyi.

Berlin 18. lutego. Ogłoszenie w Szwecyi powszechnéj wolności zarobkowania przyjęliśmy tutaj za wdzięczne, mając tę wolność od przeszło 30. lat.

Odessa 12. lutego. Zatoka pozbyła się lodu. Biorą się zatém do odstawy zboża żwawo. W przeszłym tygodniu sprzedano 23,000 czetwerty pszenicy po 30—36 rub. assyg. Za bardzo ładną żądają po 40 rubli assyg.

Odessa 15. lutego. Od 12. b. m. sprzedano 13100 czetwerty pszenicy po 29¾—39 rubli assygn. Za przednią żądają po 40 rubli. Kukurydzę i jęczmień rozchwycono — żyta mało mamy.

Amsterdam 17. lutego. Zboże skupowano z początku tygodnia na własną potrzebę, ale za odebra-

---

*) Redakcja niezaniedba dać swego zdania o tém dziele, skoro je otrzyma.

**) Ktoby żądał dokładniejszego wyjaśnienia rzeczy, raczy się zgłosić *franco* do redakcyi tego pisma, a obowiązkiem jéj będzie postarać się o nie.

némi wiadomościami z Anglii skupiono pszenicę znacznémi partjami dla wywozu. Inne gatunki zbóż wskutek dopytywań zagranicznych podrożały.

Carogród 10 lutego. Spekulacja zbożowa bardzo jest czynną. Zapasy nasze niewystarczają na pokrycie obstalunków francuzkich i angielskich.

Liworno 20. lutego. Sacco pszenicy podrożało od wczoraj o 1—1½ liry. Sprzedano w tygodniu tego zboża 50,000, zapasu jest 200,000 sacco.

Galacz 11. lutego. Handel zbożowy codzień żywszy. Sprzedano w przeszłym tygodniu 5,750 kilo pszenicy po 185—221 piastrów i 2000 k. jęczmienia po 78—83 piastrów. Nowéj kukurydzy z odstawą w połowio czerwca sprzedano 11—12,000 kilo po 140—160 piastrów.

Z Węgier 18. lutego. Założona od trzech miesięcy kasa oszczędności tolnackiego komitatu pożyczyła komitatowi 24,000 złr. m. k. na wsparcie ubogich. W pięciu okręgach biharskich jest 24,165 rodzin potrzebujących wsparcia, czyli osób 81,904.

Wiédeń w lutym. Ceny zboża były tutaj w grudniu p. r. takie: macy pszenicy 12 złr. 3 kr., żyta 9 złr. 3 kr., jęczmienia 6 złr. 25 kr.; w styczniu 1847. r: pszenicy 12 złr. 3 kr., jęczmienia 6 złr. 28 kr.; zaś na początku lutego: pszenicy 12 złr. 6 kr. jęczmienia 6 złr. 27 kr. w. w. Żyta było bardzo mało na targowicy. 16. lutego taką wagę chleba tutaj postanowiono: bułki przednie (*Mundsemmel*) po ½ kr. — 2 łóty, takież po 1. kr. — 3¾ łóty, pospolite bułki po ½ kr. — 3 łóty, takież po 1. kr. — 5¾ łóta; pol. chléb po 1. kr. — 7¾ łóta, takież po 3 kr. — 23 łóty, takież po 6 kr. — 1 funt 14 łót., chléb żytny po 1 kr. — 10¼ łóta, takiż po 3 k. m. k. — 30¾ łóta.

Braiła 11. lutego. Kukurydzy z odstawą w maju niedostanie taniéj od 160 piastr. za kilo. Za jęczmień żądają po 100 piastrów, za pospolitą pszenicę po 170 piastr., a za przednią nawet po 245 piastr.

Targ na woły we Lwowie w poniedziałek dnia 8. marca. Przypędzono 212 sztuk wołów. Sprzedano sztukę, ważącą 12 kamieni mięsa i 1⅕ kamienia łoju, po 36 złr.; sztukę, ważącą 13—14 kamieni mięsa i 1⅛ kamieni łoju, po 40 złr.; a sztukę, ważącą 15—16 kamieni mięsa i 2½ kamienia łoju, po 46 złr. m. k. Para skór wołowych kosztuje 15—16 złr. Centnar łoju topionego 22 złr. m. k.

Cena produktów we Lwowie: Korca pszenicy 14 złr., żyta 12½ złr., jęczmienia 10 złr., hreczki 10½ złr., grochu 12½ złr., owsa 6¼ złr., jagieł 30 złr. w. w. Garniec 30° okowity 1 złr. 5—6 kr. mon. kon.

Wiadomość literacka.

Nakładem G. F. Heyera w Giessen wyszło następujące dzieło: *Schilderung der deutschen Pflanzenfamilien vom botanisch-descriptiven und physiologisch-chemischen Standpunkte. Von Dr. Hermann Hoffmann.. Ein Band von 15 Bogen gr. 8. mit 12 Tafeln erläuternder Abbildungen, 1846. Preis Thlr. 1. 20 Sgr. oder fl. 3 rhein.* W uwiadomieniu o tém dziele mówią: Autor starał się obok naukowych względów praktyczną stronę botaniki odsłonić, dlatego wykazał chemiczne składowe części roślin, wykazał gdzie ich szukać, a oraz wykazał użytek, który z nich mieć możemy. Przedmiot, mówi uwiadomienie niemieckie daléj, jest zupełnie nowym sposobem obrobiony. Dla nas nie jest to tak bardzo nowy sposób, bo xiądz Kluk podobnie obrobił botanikę w swoim dykcjonarzu roślin, któremu tylko brakuje wykazu chemicznych części składowych roślin. Byłoby dzisiaj na czasie nowe wydanie dykcjonarza roślin księdza Krzysztofa Kluka, w którémby niepominiono względów chemicznych — wydanie poprawne i powiększone.

Z tym nrem przesyła się plan spichrza do rozprawy w nrze 9tym zamieszczonéj należący.

UWIADOMIENIE.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, mając na celu użyteczność, przyjmuje bezpłatnie wszelkie uwiadomienia i doniesienia handlowe i przemysłowe, t. j. tyczące się sprzedaży, kupna i wydzierżawienia dóbr; kupna i sprzedaży realności miejskich; kupna i sprzedaży surowych produktów i fabrykatów; poszukiwania officialistów, kommissantów, przedsiębierców, posad i wszelkich innych spraw realnego życia. Równie może się każdy zainformować w biurze redakcyi osobiście od 12—1. godziny po południu, lub listownie każdego czasu o nadeszłéj wiadomości w skutek ogłoszonego w Tygodniku uwiadomienia, lub doniesienia — a to bez najmniejszéj opłaty. Uprasza się tylko o frankowane listy w razie piśmiennéj korespondencyi.

Własność i nakład Piotra Pillera.